Nr. 135. We Lwowie, środa dnia 18. Maja 1870. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświątne o godz. 3ciej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej 7 zł. (4 talary) — do Sawecji i Danji 10 zł. 40 ct (6 talarów) — do Francji, Belgii i Anglji 8 zł. 80 ct. (18 franków) — do Szwajcarji 7 zł. (16 franków) — do Włoch 10 zł. 40 ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich 7 zł. (16 franków) kwartalnie.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji Dziennika Polskiego przy ulicy Sykstuskiej l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr. 22, pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. Haasenstein & Vogler W BERLINIE p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Administracji.

Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI" wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**

na półpięta miesiąca tj. od 16go maja do końca września br.	6 zł. 75 c.
na półtora miesiąca, tj. od 16. maja do końca czerwca br.	2. „ 25 „
kwartalnie	4. „ 50 „
miesięcznie	1. „ 50 „

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**

kwartalnie	3. „ 50 „
miesięcznie	1. „ 25 „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1. i 16.** każdego miesiąca.

Federacja i konstytucja.

Pod tym tytułem udzielono nam uwag następujących:

(L) „Jakby dla zabicia czasu, który nas oddziela od rozpoczęcia na nowo akcji politycznej, zajmują się niektóre pisma krajowe teoretyczną dyskusją nad wyrazami: federacja i konstytucja. Przyjęto za zasadę, iż najdoskonalszą formą ustroju konstytucyjnego — według jednych dla całej monarchji, według drugich dla samej przynajmniej Austrji — byłaby federacja. Chodzi więc spierającym się stronom jeszcze tylko o to, czy federacja powinna zaczynać się „z góry" czy „z dołu", tj. czy powinnaby być uchwaloną ogólna konstytucja federalistyczna, czyli też, jak tego chce *Kraj*, pojedyńcze części składowe powinne się same wprzód ukonstytuować i następnie utworzyć federację?"

„Mniemamy, że skoro się rozprawia tak teoretycznie, należałoby przedewszystkiem dać dokładną definicję tego, co jest federacja?"

„Federacja jest ścisłym związkiem równorzędnych jednostek politycznych, tj. krajów, stanów, kantonów lub tym podobnych — związkiem, na mocy którego każda z tych jednostek pewną, jednakową część państwowej władzy przelewa na ustanowioną wspólnie władzę centralną. Taką federacją są Zjednoczone Stany, albo Szwajcarja; „federacją" jest obecnie także — nic kto inny, tylko... Przedlitawja."

„Według konstytucji grudniowej, każdy kraj wykonuje co do niektórych kwestyj ustawodawczą, a co do niektórych także wykonawczą władzę, po części bez interwencji rządu centralnego. (Przypominamy zarząd funduszów krajowych, drogi, sprawy gminne itd.) Reszta artybucyj władzy publicznej oddaną jest rządowi i parlamentowi centralnemu. Otóż niewątpliwie liczba tych ostatnich atrybucyj jest nieskończenie wielką, a liczba tamtych nieskończenie małą, ale na podstawie postawionej z góry i bynajmniej niedowolnej definicji naszej nie da się jednakowoż zaprzeczyć, iż Przedlitawja posiada ustrój federalistyczny. Jeżeli zaś są federaliści, którzy są niezadowoleni z tego ustroju, ponieważ daje on zbyt mało samoistności częściom składowym, a zbyt wiele władzy rządowi i parlamentowi centralnemu, to zdaniem naszem ci federaliści nie powinni posuwać aż do znużenia, iż chcą zaprowadzenia federacji w Austrji, ale powinni żądać zatrzymania obecnego ustroju federalistycznego a domagać się tylko większej decentralizacji."

„Otóż gdyby chciano w ten sposób postawić kwestję jasno, i zdać sobie dokładnie sprawę ze znaczenia wyrazów, pokazałoby się, iż mamy daleko mniej federalistów, niż się nam zdawało. Pokazałoby się bowiem, iż nie wszystkie części składowe Austrji, a jest ich 17 — domagają się decentralizacji, pokazałoby się, iż tylko 3 lub 4 żądają znacznego uszczuplenia atrybucyj władzy centralnej na swoją korzyść, podczas gdy inne zachowują się albo obojętnie wobec tej kwestji, albo myśl większej decentralizacji odpychają, albo też nawet żądają jeszcze wiekszej centralizacji władzy. Jednocześnie, trzymając się ściśle swej definicji systemu federalistycznego i mając ją ciągle przed oczyma, federaliści musieliby przyznać, iż jednakowa dla wszystkich decentralizacja może być tylko uchwaloną wspólnie, tj. w parlamencie centralnym. A ponieważ wobec odmownego zachowania się większej części sfederowanych jednostek wspólna uchwała taka jest niemożliwą, ponieważ dalej części składowe, żądające decentralizacji, od żądań swoich nie odstąpią, więc zwolennicy decentralizacji, jeżeli nie chcą być despotami i narzucać obcym krajom formy rządu im niedogodnej, muszą wyznać, iż nie chcą już federacji, ale tylko większej samoistności dla niektórych części składowych państwa, a więc chcą czegoś, co się w rezultacie na żaden sposób federacją nazywać nie może."

„Czy możnaby bowiem nazywać federacją to, coby wynikło z zaspokojenia żądań Galicji, Czech i Morawji? Oto Czechy stanowią osobne królestwo, do którego przyłączoną jest Morawja z pozostawieniem jej parlamentarnego samorządu. Czechy tylko co do spraw wspólnych z Węgrami wysyłają delegację, resztę spraw załatwiają same i troszczą się o Wiedeń tylko tyle, co o Peszt. Dalej idzie Galicja, rządzona według programu podolskiego przez dwóch namiestników w ten sposób, iż część spraw swoich załatwia sama, cześć wspólnie z Wiedniem, a jeszcze jedną część wspólnie z Wiedniem, Czechami i Węgrami. Zostaje 14 krajów koronnych, które zarządzają same tylko szpitalami, stypendjami, drogami i mostami, a resztę władzy poruczają Wiedniowi, lub Wiedniowi połączonemu z Pragą, Lwowem i Pesztem. Byłby to bardzo interesujący i ciekawy ustrój, a gdyby ziemia zechciała obracać się cokolwiek wolniej na około słońca, i gdyby w skutek tego dnie i lata były znacznie dłuższe, możnaby mieć nadzieję, iż ta przepyszna maszyna, złożona z wielkich i małych kół i kółeczek parlamentarnych, z wielkich i małych korb, walców i szpindlów wykonawczych, w ciągu każdego roku ukończyłaby te prace, bez których od 1. stycznia do 31. grudnia rządy parlamentarne i konstytucyjne są niemożliwemi."

„A więc, federacji ściśle i logicznie pojętej, a raczej decentralizacji jednostajnej, z góry uchwalonej, nie chcemy i mieć nie możemy — decentralizacja z dołu na niektórych punktach rozpoczęta, prowadzi, jak widzimy, ad absurdum, a na domiar złego, obecny stan jest nieznośnym. Jeżeli posłuchamy *Czasu*, i przyjmiemy federację z góry uchwaloną, nie dostaniemy nawet tego, co nam dawał wniosek Rechbauera. Jeżeli posłuchamy *Kraju* i zażądamy, ażeby każdy kraj uchwalił najprzód dla siebie „konstytucję," a potem ażeby się wszystkie sfederowały, odpowiedzą nam, że możliwą jest tylko federacja równych z równymi, wolnych z wolnymi, że między 17 konstytucjami uchwalonemi przez 17 sejmów krajowych ani jedna nie będzie podobną do drugiej, że jedne z nich żądać będą zupełnej samoistności, drugie zaledwie cienia samorządu, jedne wolności i rządów jak w Anglii lub Belgii, drugie niewoli, średniowiecznych „stanów" i zakazu dla innowierców, by się osiedlali w kraju — jednem słowem, że taki zlepek jest niemożliwym i że potrzeba koniecznie zniwelować wszystkie pretensje w parlamencie wspólnym, biorąc miarę podług najmniejszych, albo podług średnich, byle nie podług największych. I oto znowu zejdziemy pod poziom nawet wniosku Rechbauera!"

„Jakiż jest sposób wyjścia z tego wszystkiego? Oto ten jeden: sformułujmy nasze żądania dobitnie, logicznie i w sposób taki, by im się bez rewolucji z góry lub z dołu zadość stać mogło, stójmy wytrwale przy tych żądaniach, łączmy się tylko z tymi, którzy się na nie zgadzają, i którzy im zadość uczynić mogą, ale łączmy się już naprawdę — a zostawmy Austrji troskę o resztę jej krajów i interesów. Bądźmy egoistami, bo godzi nam się być nimi nie dla siebie, ale dla idei, dla sprawy narodu, i pilnujmy naszych tylko interesów — a zostawmy dziedzicznym krajom Jego Ck. Ap. Mości kłopot załatwienia lub dalszego prowadzenia swoich sporów. Zapewne interes dynastji, potrzeba utrzymania państwa, podyktuje prędzej lub później jakiś radykalny sposób zreorganizowania tych dziedzicznych krajów i tem lepiej dla nas, im mniej nas dotyczyć będą przyszłe eksperymenta konstytucyjne przyszłych ministerstw, na przemian centralistycznych i ugodowych. Postępując w ten sposób, uwolnimy się od potrzeby dyskutowania nad kwestją, czy Austrja ma się ukonstytuować jako federacja, czy kraje jej mają się sfederować jako już ukonstytuowane."

Ziemie Polskie.

Korespodent *Czasu* potwierdza wiadomość podaną przez *Presse* z d. 9. b. m. o pismie wystosowanem przez biskupa łucko-żytomierskiego ks. Kaspra Borowskiego do kurji rzymskiej. Ostatni polski biskup pisał swój list dnia 22. marca. Wypada ztąd, że obydwie protestacje, tj. tak okólnik i wystąpienie ks. Piotrowicza jak i poniżej przytoczony list sędziwego biskupa w jednym dopełnione były czasie. Litwa i Ruś w osobie dwóch zacnych księży w jednym i tymże samym czasie zdobywają się na solenną protestację. To zestawienie podnosi jeszcze więcej znaczenie wielkiege faktu, okazującego w jaskrawem świetle stan polskich ziem, jęczących pod rządem Moskala. J. S. Papież po odczytaniu listu ks. Borowskiego natychmiast udzielił 70-letniemu już pasterzowi opuszczającemu dyecezję swoją *absolutionem in articulo mortis*, namaszczając go tem samem na męczennika. Poniżej przytoczony list, datowany 22. marca, przytaczamy wedle *Czasu* w przekładzie z łacińskiego. Czytając to pismo, spostrzedz łatwo, że było pisane w pospiechu, że na staruszka czekali żandarmi.

Oto brzmienie listu:

Kasper Borowski biskup łucko-żytomirski

Na trzecie zawezwanie kolegium petersburgskiego bym wybrał i wysłał delegowanego z mojej dyecezji, odpowiedziałem pod dniem 4. września. „Zasadniczy dogmat r. k. kościoła i niezłomny obowiązek sumienia, zmusza mnie wyznać wobec kolegium: że proszę Boga aby toż wyjednało sobie uznanie J. S. Papieża rzymskiego, inaczej bowiem nie mogę bez grzechu, według polecenia jego wybrać z mojej kapituły na następne trzechlecie delegowanego, któryby zasiadał w kolegium petersburgskiem.

Wkrótce po tem oświadczeniu pocieszył mnie Bóg najcenniejszem pismem J. Siątobliwości z miesiąca sierpnia i władzą nader w porę mi nadaną.

Moskowskije Wiedomosti w nr. 222. z 12. października r. b. zbijając nr. 227 dziennika *Le Monde* usiłują dowieść, iż próżną jest obawa o wiarę katolicką, wynikająca z zastąpienia języka polskiego językiem moskiewskim, tak niemniej na twierdzenie *Journal de Bruxelles* jakoby rząd moskiewski niemożebnym uczynił wszelkie porozumie-

---

TEODOR NARBUTT

historyk i syn jego Ludwik,

przez A. K. J.

VIII.

Wilno.

(Ciąg dalszy).

Jedna zapalona świeca w całym dużym pokoju oświeca zgrzybiałą, pełną zmarszczek, pobielałą już twarz dawnego wodza Filaretów. Światło od świecy pada na bliską ścianę pokoju — widać przypadkowo znajdujący się portret Mickiewicza.

Wielka ciemność reszty pokoju nie pozwala rozglądnąć gęstych tłumów młodego pokolenia patrjotów. Widać jeszcze dobrze tuż przy Zanie stojącego p. Apolina. Ten rzucił okiem na tłum, potem na oblaną światłem twarz Filareta i błyszczący swój wzrok zatrzymał na portrecie wieszcza wolności.

Trochę widać także surową i wyegzaltowaną twarz Baltazara, jego przejmuje jakiś dreszcz.

Skupiona młodzież porusza się w cieniu.

Z ostatniem uderzeniem laski przewodniczącego zapanowała wielka w pokoju cisza. Sędziwy patrjota rzekł:

— Wobec powstania w Koronie mamy zastanowić się, jak nam działać wypada. Przed pół wiekiem blisko, bracia, należałem do pierwszych robót patrjotycznych, dziś mnie Pan Bóg pozwolił dożyć tej chwili... Schodząc do grobu, błogosławię młode, silniejsze pokolenie... daję wam przytem radę, oto bracia, obradujmy spokojnie i zgodnie; sumiennie zastanawiajmy się nad dobrem ojczyzny... zgodnie i z miłością, wtedy Duch boży będzie z nami.—Patrjarcha mówił przerywanym głosem, skończywszy mowę, powstał z krzesła, pobłogosławił zgromadzonych i z podniesionemi do góry oczyma długo stał trzymając wyciągnięte ręce. Przerwał w końcu modlitwę swą i przeżegnawszy się, rzekł uroczyście:

— Otwieram obrady.

* * *

Jednocześnie ze schadzką czerwonych odbywała się druga narada w podziemnych lochach kościoła ś. Jana.

Jakiś tajemniczy związek łączy nierozerwalnym węzłem wypadki, miejsca i osoby. Historja dostarcza wiele przykładów, tych uderzających przykładów. Cokolwiekbądź, jakkolwiekbądź nie podobna odmówić tym „przypadkom" potężnego wpływu na umysły, a zatem i na dalszy bieg dziejów.

Największy z rewolucjonistów naszych, przedstawiciel społecznej myśli powstania, o tyle o ile Narbutt był przedstawicielem ducha i bohaterstwa epoki—jednem słowem Konstanty Kalinowski podczas swego pobytu w Wilnie, pracując około wywołania powszechnego na Litwie powstania, ukrywał się w tychże samych lochach, które były przed stu laty blisko świadkami przygotowań wybuchu Jasińskiego.

W małem, sklepionem rozszerzeniu katakomby, co przeznaczonem było może dawniej do chowania znakomitych nieboszczyków—w krypcie jak to mówią — przy świetle jednej łojówki stała grupa złożona z trzech ludzi.

Jeden w mundurze pułkownika wojsk moskiewskich, z tym w twarzy dziwnym wyrazem człowieka z wysileniem przypominającego sobie jakieś dawno zapomniane przejścia, który stanowił jedyny i niezawodny jego rysopis, stał niedaleko od wejścia, położywszy rękę na ramieniu Adama. Za nimi czarna ciemność podziemnego korytarza, przed nimi, po drugiej stronie małej maszyny drukarskiej oświetlonej łojówką, w postawie człowieka odpierającego mocne zarzuty stał jakiś wieśniak. Ręce założył w krzyż na piersiach, nieco odchylony w tył patrzał przeszywającym wzrokiem na pułkownika; wszystko w nim od kapoty, butów do twarzy, do jej cery nawet, miało zwykłą cechę wybitnego litewskiego włościanina.

Był to Konstanty Kalinowski.

Grube rysy twarzy pana Konstantego niby zarysowane potężnem pociągiem mistrzowskiego pędzla, nosiły jeden tylko bijący w oczy wyraz niezłomnej woli. Widać w nim było od razu tego historycznego męża, który na chwilę nie odstąpił w swem życiu ani od przekonania, ani od postanowienia, ani od wiary w przyszłość narodu, i niewzruszony wobec progromu i walącego się w gruzy przedsięwzięcia, dobrowolnie poszedł na szubienicę, by tylko nie ustąpić Moskwie i pozostać wiernym swemu hasłu: „Błogosławiony kto wytrwa aż do końca." Przenikliwe, przeszywające rzucał spojrzenia, czoło jaśniało myślą, gęsta czupryna i zaciśnięte usta uzupełniały grozę tego oblicza, na które Moskale, prowadząc Kalinowskiego na rusztowanie, nie odważali się podnieść oczu.

W zupełnej sprzeczności z tym okazem ludowej siły była powierzchowność pułkownika. W delikatnych licach profilu, w ruchliwości twarzy, w niebiańsko łagodnym wzroku wyczytać było łatwo uczuciowość i subtelność rzutnej myśli. Jeden i drugi w postawie swej, mieli tę pewność ludzi, którzy nawykli do władzy i do kierownictwa; obadwa mówili prędko, namiętnie.

Pułkownik, głaszcząc swą dużą łysinę, mówił z oburzeniem:

— Mój panie! jakim prawem, nie powołany, nie upoważniony odważyłeś się zwołać na schadzkę wszystkich zapaleńców Wilna?

— Mój kochany! odpowiedział pan Konstanty, przecież zgodziłeś się ze mną, iż powstanie być musi, — uznałeś, że rząd narodowy ciągle waha się i zdecydować się nie może..

— Tak, tak, przerwał pułkownik, zgodziłem się na konieczność ofiary, uznałem, iż rząd jest zbyt oględnym, ale mój panie, czyż podobna bez broni, bez wojskowej organizacji, bez pewnego przygotowania się... do tego na własną rękę...

— Tobie się chce militaryzmu, wy tylko w maszynach bataljonowych widzicie potęgę... wy pojęcia nawet o ludowej sile nie macie.

— Nie przerywaj mnie pan, proszę bardzo, ciągnął coraz więcej rozogniający się pułkownik. — Otóż nawet i tej ludowej sile — pułkownik uśmiechnął się — trzeba dać broń. Ale to wszystko kwestje podrzędne wobec dzisiejszego faktu. Pytam pana, jakim prawem, zwołałeś młodzież na schadzkę, w jakim celu?

— W celu wywarcia presji na rząd.

— Jakim prawem? Znowu pytał pułkownik.

— Prawem insurekcji.

Obadwa patrzyli sobie pilno w oczy.

— Pan bierzesz na siebie odpowiedzialność, rzekł ponuro pułkownik.

— A ty niby nie bierzesz odpowiedzialności, a oni... Pan Konstanty ożywił się. Czy ja się kryję, otaczam się strażą przed wami! Głowa moja i pamięć mego życia we wspomnieniach rodaków — oddam to chętnie, w tem moja odpowiedzialność, ale nie ustąpię, nie pozwolę, by Litwa z założonemi patrzała rękoma na wojnę o niepodległość Polski.

— To dobrze, zaczekaj pan — przerywał znowu przeciwnik Kalinowskiego, wszystko to bardzo piękne, ale czyż wolno podnieść bunt przeciwko swemu rządowi. To dawna anarchja wraca! Dla tegośmy upadli!...

— Ot gadasz! gdybym się nie lękał zarzutu i pozorów anarchji, myślisz, że ten rząd potrafiłby dzień jeden istnieć?

— Więc targnąłbyś się?...

— Ma się rozumieć! Ale mam inną legalną drogę. Warszawski rząd narodowy — wymawiając ten wyraz Kalinowski schylił głowę — nakazuje podnieść powstanie. Więc?!

— Mój panie, rząd warszawski i rząd litewski są równorzędne sobie rządy. Korona i Litwa złączone są na wieki, to prawda, ale stanowią dwa kraje rządzące się samodzielnie.

— Schowaj sobie te wywody i pargaminy, na których byś się oparł dla udowodnienia. To dobre dla archeologów. My, bratku, stanowimy jeden naród; jeden więc musi być rząd i ja biję czołem przed tym rządem narodowym, który zaczął wojnę o niepodległość ufny w lud, który ten lud uwolnił ostatecznie i uwłaszczył. Wymawiając te słowa pan Konstanty, mocno gestykulował: prawą rękę wyciągał ustawicznie w kierunku słuchacza, niby uderzając wskazującym i małym palcem. Ten ruch u Kalinowskiego był oznaką mocnego przejęcia się.

Pułkownik zamilkł. A był to ten sam genjalny, wszechstronny pułkownik, który swą wymową i erudycją olśnił kongres europejskich uczonych w Londynie, który nawykł porywać tłumy młodzieży i kółka dyplomatów, ten sam sympatyczny człowiek, którego ukochali ludzie na przeciwnych stojące biegunach: Car Aleksander II. i Garibaldi, Milutyn i Wiktor Hugo.

Byłto Zygmunt Sierakowski.

Długo potem naradzali się wodzowie. Adam ustąpił się na bok i skrył się we wnętrzu korytarza. Z głębi tego ciasnego podziemnego przejścia w niejasnem świetle łojówki rozpraszającem się w wysokiem sklepieniu katakomby, rysowały się postacie dwóch mężów, wiodących długą rozmowę.

Na wołanie: panie Adamie, panie Adamie!— młody człowiek zbliżył się i posłyszał: trzeba od-

wanie się katolików z Głową swego kościoła, następnie odpowiadają: „Jest to czyste kłamstwo; porozumiewanie odbywa się bez przeszkody, owszem raczej z mniejszemi niż dawniej trudnościami, albowiem wszelkie podania biskupów wyprawia do Rzymu wprost rzymsko-katolickie kolegium duchowne bez poprzedniego zbadania przez władzę świecką, i na wszelkie owe podania przyjmuje odpowiedzi kurji rzymskiej.“

Gdyby tego rodzaju potwarz dostrzeżoną została w dziennikach po za obrębem Moskwy, mogłaby dać powód do publicznego oświadczenia ze strony Stolicy św., co wiele przyczyniłoby się do pouczenia nas.

Po odpowiedzi mojej danej owemu kolegium d. 4. września, otrzymałem od niego zawiadomienie, że cesarz z powodu mego oporu rozkazał w d. 2. listopada, aby uczestniczył w kolegium ten sam prałat, który tam był pierwej: ks. Maksymilian Roszkowski (który sam z upływem w miesiącu maju trzechlecia, nie wybrany na nowo, żądał uwolnienia z urzędu), i że zatwierdził wybranych przez kapituły: mohilewską ks. Adolfa Bagińskiego; wileńską ks. prałata Szymona Kozłowskiego; i telszecką ks. kanonika Ottona Proniewskiego; prócz tego, na wstawienie się jenerał-gubernatora Dundukowa-Korsakowa ozdobił orderem św. Anny 2. klasy dziekana Kamienieckiego ks. Mikołaja Domkowicza, który lekceważąc jurysdykcyę moją skłonny jest do ubiegania się o względy rządu, co wielu faktami dowiódł.

Obecnie innego złego wymagają odemnie: to jest abym moje seminarjum dyecezyalne poddał pod władzę akademii petersburgskiej, (która pod przewodem swego rektora Stanowicza, otwarcie duchem schyzmatyckim swych wychowańców zaraża), jak podlegało jej przed konkordatem i od właściwego od biskupa niezawisłego zarządu, złożonego z dwóch świeckich nawet i to schyzmatyków, otrzymywało programy, instrukcje i kierunek.

Widząc niebezpieczeństwo wiary i nadzwyczajny karności kościelnej rozstrój, na pismo ministra z dnia 20 października do mnie przesłane, odpowiedziałem: że „z woli Cesarza (rozumie się w konkordacie) z dnia 4. października 1849, o czem minister mnie zawiadomił, zarząd seminarjum wrócił do stanu normalnego, przepisanego przez Sobór trydencki, i zmienić się nie może, bez pogwałcenia zatwierdzonego mego urzędu, którego udziałem jest moje własne kierownictwo wychowaniem kleryków.

Język moskiewski na Białej Rusi i na Litwie podstępem przez niektórych księży w wielu miejscach wprowadzony jest do kościoła.

Dzienniki moskiewskie wszędzie, przez policję nawet są rozpowszechniane. Przestrzegałem okólnikiem wszystkich księży moich, aby mieli na oku uchwałę Soboru trydenckiego o wulgacie i nie dozwalali, aby w liturgią innemu ulegała tłumaczeniu. Jurysdykcja moja napotyka ze wszech stron na przeszkody, wizytowanie kościołów zakazane, instytucje plebanów, wikarjuszów, kapelanów, i innych, zależy od zezwolenia gubernatorów, którzy w razach nie cierpiących zwłoki sami załatwiają te sprawy; dobrych nie dopuszczają, tak że niektóry z nich nader użyteczni, bez zatrudnienia, na niedostatek są narażeni. Kościoły zniesione, oddawane schyzmatykom, kaplice dla odległości od kościołów, bardzo potrzebne, zamykane. Katolicy zasmuceni i żalący się wszędzie, nagleni do przyjęcia schyzmy, jako jedynego środka poradzenia sobie, słowem otwarte jest prześladowanie i zagłada postanowiona.

To o czem dzienniki napomykały, postanowione jest ukazem carskim z d. 25. grudnia w tych słowach: „Ożywieni ojcowską pieczołowitością dla poddanych naszych jakiegobądź wyznania, i pragnąc aby ci, których ojczystym językiem jest moskiewski w tym lub owym dyalekcie, nie byli pozbawieni prawa używania go w rzeczach swej religji, znosząc zakaz z 15. lipca 1848 r. aby kazania w innowyznaniowych kościołach w języku moskiewskim nie były miewane, dozwalamy wolnego używania języka moskiewskiego w liturgji i w ogóle w obrzędach innych wyznań.“

Aby widoczne niebezpieczeństwo całej liturgji, przez zaprowadzenie języka moskiewskiego nie przerażało katolików, minister spraw zagranicznych w d. 31. stycznia 1870 do propozycji przesłanej kolegjum petersburgskiemu dołącza komentarz w tych słowach: „W zastosowaniu tego postanowienia do liturgji katolickiej samo przez się rozumie się, że język moskiewski rozciąga się tylko do dodatków, tam gdzie zamiast języka łacińskiego rytuały i książki do modlitwy i kazania w języku francuzkim, niemieckim, polskim, letyckim itd. są w zwycaju. Zresztą gdy łaska carska zamierza potrzebie swoich poddanych ze względu na miejscowość zaradzić, spoczywa obowiązek na władzach kościelnych starania się, aby tenże, tam gdzie potrzeba i życzenie parafjan wymagać tego będą, wprowadzony został w życie; dla tego zarządzcy dyecezyj uwzględniwszy potrzebę każdej miejscowości zaprowadzenia języka moskiewskiego w kazaniach, spiewach, modlitwie i obrzędach, lub gdy duchowieństwo parafjalne żądać tego będzie, winni odnosić się do ministra spraw wewnętrznych, którego rzeczą będzie ostatecznie w tej mierze zadecydować.“

W d. 24. lutego 1870 kijowski jenerał-gubernator Dundukow-Korsakow stosownie do tego komentarza wymaga odemnie: 1) abym jego rozporządzenie we wszystkich kościołach ogłosił: że każdemu katolikowi wolno jest przez policję pisemnie zażądać, aby się modlitwy, hymny i kazania w kościele w języku moskiewskim odbywały; 2) aby książki do modlitwy, rytuały i kazania na język moskiewski tłumaczone i do jego zatwierdzenia oddawane były, lub gdyby nie było nikogo, co posiada ten język lub słowiański, zawiadomić, aby sam wyszukał tłumacza; 3) żądania plebanów względem wprowadzenia języka moskiewskiego przyjmować, i swojem zatwierdzeniem poparte do ministra przesyłać. Zresztą carowi za to dobrodziejstwo składać dzięki.

Z tego wynika, jak szybkie jest przejście od łaski cara do gwałtu. Świeckim szczególnie dozwolone jest używanie języka moskiewskiego; na duchownych zaś nałożona jest konieczność zmienienia liturgji lub wywołania przeciw sobie ramienia władzy świeckiej.

Zwlekając spełnienia tych rozporządzeń, jako przeciwnych nstawom kanonicznym, powołany zostałem w d. 10. marca do Kijowa i tam 13. marca wyjechałem. Nie wiem co się stanie.“

---

chodzić, postanowiliśmy czekać na formalny rozkaz z Warszawy, a tymczasem działać na przekonanie rządu.

Konstanty Kalinowski, ściskając ręce pułkownika i Adama, mówił: Idźcie, idźcie sobie, mnie trzeba jeszcze wiele drukować.

Zrobiwszy parę kroków do wyjścia, Sierakowski zatrzymał się i niby przypominając sobie, rzekł:

— Jednak przyznaj, mój panie, że powstanie jest okropnem nieszczęściem, dziś, niestety, nieodwołalnem.

— Nie. Powstanie było i jest koniecznością historyczną — głucho powiedział Kalinowski i zabrał się do swej pracy drukarskiej.

Przechodząc podziemnemi korytarzami, z małą latarnią i z mapą katakumbów w ręku. Adam i pułkownik prowadzili rozmowę.

— Mój Adamie! mój kochany Adamie. Co też będzie z naszym biednym krajem! Takie prace, takie zabiegi, tyloletnie starania — wszystko to zniweczyła krewkość tych warszawskich niepowołanych przywódzców, i tych ludzi zaciętych, podobnych do Kalinowskiego. Wiem, że działają w dobrej wierze, zwłaszcza Kalinowski. Jest to pokolenie olbrzymów, ludzi przyszłości: ich nieszczęście, że się zawcześnie urodzili, ale oni nam psują naszą praktyczną i dzielną robotę... No! Stało się. Pozostaje wypić czaszę!

— Jakto! panie pułkowniku, nie wierzysz w powodzenie? — pytał wzruszony Adam.

— Dziś, w tych czasach nie wierzę!

— Jakże to być może! — przerwał prawie z płaczem młody człowiek.

Wchodzili w tej chwili do mieszkania stróża dzwonnicy.

Na ulicy dopiero pułkownik, nachyliwszy się do ucha Adama, szepnął:

— Mój drogi! Zobaczysz, czy się zawaham poświęcić swą głowę i... wszystko... ale to napróżno!... dopiero kiedyś owoce będą.

— Nie, mój pułkowniku! Ja jestem za Kalinowskim... przepraszam, on tylko ma słuszność!...

— W tem cała rzecz — mówił jakby do samego siebie zamyślony pułkownik — dla tego nic zrobić nie można, że Kalinowscy porywają za sobą najszlachetniejsze umysły. Po długiem milczeniu dodał potem: zresztą kto wie?... i podniósł oczy do gwiaździstego nieba. Myśląca twarz pułkownika i natchniona, młode oblicze Adama, podniesione do góry wyglądały prześlicznie w księżycowem świetle.

Obadwa obejmując siebie w pół, stali chwilę w zadumaniu i znikli następnie w cieniu średniowiecznych domów Imbału *).

*) Wielka ulica Wilna idąca od Ostrej Bramy.

Austrja i Węgry.

Wzmiankowane przez nas wczoraj oświadczenie półurzędowej *Wiener Abendpost* co do autentyczności podanego przez *Pressę* programu rządowego w dosłownej treści tak opiewa:

„Ogłoszony w jednym z tutejszych organów mniemany program akcji rządowej napsuł wiele krwi dziennikom czeskim. Wzburzenie to, wywołane wiadomością gazeciarską, wydaje nam się zbytecznem. Do ogłoszenia urzędowego swego programu byłby rząd bezwątpienia użył swego urzędowego organu. Dzienniki czeskie powątpiewają same — i zdaniem naszem bardzo słusznie — o autentyczności owego programu rządowego. My zaś dowiadujemy się w tym względzie z pewnego źródła, że owe „wyjaśnienia“ nie oddają całkiem poprawnie myśli rządowej, jakkolwiek w jednym lub drugim szczególe mogą one polegać na przedmiotowem ocenieniu sytuacji“.

Jeśli *Presse* nie wyraziła całkiem poprawnie myśli rządowej, to i *Wiener Abendpost* z swej strony nie przyczyniła się bynajmniej do tego, abyśmy mogli powziąć jakiekolwiek wyobrażenie o „tajnym planie“ rządu.

— O rokowaniach w Pradze pisze specjalny korespondent *Pressy* d. 15 b. m.: „Podczas gdy dziś przedpołudniem br. Petrino korzystał z niejednej sposobności, aby witającym go wydziałom towarzystwa patrjotyczno-ekonomicznego, klubu gospodarskiego i klubu czesko-politycznego wyłuszczyć jasno, że cesarz nie zezwoli nigdy na to, aby kroki zmierzające do ugody zboczyły z drogi legalnej, zajmowali się Smolka i Prażak bardzo niewdzięczną sprawą, tj. pojednaniem zwaśnionych patronów *Narodnich Listów* i *Pokroku*. Panom Skrejszowskiemu i Gregrowi przemawiano również do serca z powodu, iż nie poddają się karności, pozwalają pismom swoim występować w kierunku niezawisłym, a nawet zajmować groźne stanowisko wobec przywódzców, ilekroć ci ostatni okazują chęć porzucenia swych utopij dla osiągnięcia celów praktycznych. Atoli każdy z tych panów ma swój o d r ę b n y interes a korzyści odniesione przez jednego nie skłaniają drugiego do obrania tej samej drogi, lecz owszem pobudzają go do przeszkadzania pierwszemu w dopięciu dalszych celów. Tak więc i dzisiaj równie federalista morawski (Prażak) jak i pośrednik polski (Smolka) musieli zaniechać próby, która założone pierwotnie przez przywódzców czeskich pisma, miała skłonić do uległości wobec tych przywódzców. Hr. Potockiemu zaś, jeśliby chciał uważać obecnie Czechów za to, za co oni sami siebie mają, tj. za panów sytuacji, wypadałoby pomówić także słówko z pp. Gregrem i Skrejszówskim, którzy mniemają, iż krzykliwemi dziennikami swemi zwrócili już w takim stopniu uwagę na siebie, iż pominiętymi być nie mogą.“

— Jak donosi telegram *Pressy*, rozpoczęto już w Pradze przygotowawcze prace do rewizji sejmowej ordynacji wyborczej, a to na podstawie ostatniego spisu ludności ze ścisłem uwzględnieniem rolnictwa, miejsc industrjalnych i Izb handlowo-przemysłowych.

— Wczoraj oczekiwani byli w Pradze nowy namiestnik ks. Mensdorff i komenderujący Huyn; formalne objęcie urzędowania nastąpić miało dzisiaj.

— W mowie mianej przy odsłonięciu pomnika Karola Hawliczka skreślił administrator probostwa ks. Karesz żywot zmarłego i wykazał zasługi jego około rozbudzenia ducha narodowego.

— Na uczcie wyprawionej przez klub rolniczo-gospodarski, byli obecni: br. Petrino, dr. Smolka, przywódcy czescy, hr. Belcredi, ks. Lobkowitz, ks. Karol Schwarzenberg. Toastów politycznych nie było.

— Konferencje między komitetem deklarantów a reprezentantami szlachty czeskiej doprowadzić miały do przyjęcia przez wszystkie stronnictwa stanowiska deklaracyjnego, które nie uznaje konstytucji grudniowej. Jeśliby przeto przyszło do obesłania Rady państwa przez Czechów, to stałoby się to zapewne tylko pod powyższem zastrzeżeniem, a zatem w celu rewizji ustawy grudniowej.

Z drugiej strony zaś niemieccy deputowani z Czech, Styrji i wyższej Austrji zebrać się mają w Wiedniu na naradę, co do stanowiska, jakie mają zająć wobec usiłowań ugodowych.

W Bernie przygotowuje się osobny zjazd „wiernokonstytucyjnych“ deputowanych morawskich. Z konferencją tą łączy się ostatnia bytność dra Giskry w Bernie, a 26. bm. ma on tam przybyć powtórnie.

Sprawy zagraniczne.

Urzędowe ogłoszenie rezultatu powszechnego głosowania we Erancji, ma jeszcze w tym tygodniu nastąpić w Paryżu z wielką uroczystością. Cesarz przyjmie w Luwrze deputację Ciała prawodawczego, która mu wręczy wynik plebiscytu, a przy tej ceremonji będą wszyscy reprezentanci mocarstw zagranicznych i członkowie najwyższych ciał państwowych. W niedzielę, dnia 22. maja, będzie w kościele Notre-Dame i we wszystkich katedrach paryzkich odspiewane uroczyste *Te Deum*.

Journal officiel pisze w jednym z ostatnich numerów: „Sprawozdania posłów francuzkich, nadchodzące z zagranicy, stwierdzają wielkie wrażenie, jakie wszędzie zrobiło głosowanie z dnia 8. maja. Nigdy jawniej i jednomyślniej nie objawiły się sympatje rządów i ludów dla monarchy i ludu francuzkiego. Wszędzie uważają rezultat plebiscytu za zwycięztwo porządku, postępu i cywilizacji.“

Ten sam dziennik umieszcza sprawozdanie ministra Olliviera, wystosowane do cesarza, z którego wyjmujemy następujące ustępy:

— „Sire, mówi minister, postęp nie polega dla narodu tylko w reformie mechanizmu jego konstytucji. Równie i instytucje muszą być udoskonalone, przeistoczone i zastosowane wedle postępu umiejętności i obyczajów. Jeśli wolność jest zapewnioną, lud, któryby jeszcze i wtedy marnotrawił siły na czczych rekryminacjach politycznych, musiałby upaść i zginąć. We Francji mamy dziś tyle wolności, ile jej nie ma żaden kraj w Europie, a konstytucja, której właśnie naród przyklasnął, jest najliberalniejszą ze wszystkich, jakie zostały nam nadane od r. 1789. Załatwiwszy spór konstytucyjny, rząd musi teraz zwrócić całą swoją uwagę na polepszenie instytucji. Do tego wzywa nas parlament i prasa. Ten ruch, Sire, przynosi zaszczyt naszemu narodowi. Musi uwzględnić go i uczynić zadość tym słusznym wymaganiom.“

Po tym wstępie Ollivier wnosi, że rząd przedewszystkiem musi teraz zająć się rewizją całego prawodawstwa. Na sprawozdaniu Olliviera znajduje się *approuvé* cesarskie, a u dołu zaczyna się okólnik ministra do prokuratorów jeneralnych, w którym są wezwani wszyscy sędziowie, ażeby zechcieli przysyłać swoje uwagi co do zmian, jakie mogą być zaprowadzone w rozmaitych kodeksach i procedurze.

Podczas ostatnich rozruchów zginęły w Paryżu tylko trzy osoby. Dwaj robotnicy i jeden sierżant miejski, który umarł w skutek ran otrzymanych. W szpitalu leży trzynaście osób, bardzo niebezpiecznie poranionych.

Marsyljanka została zawieszoną na dwa miesiące. Dwaj jej redaktorowie siedzą w więzieniu.

Mémorial diplomatique donosi, że rząd angielski pozwolił rządowi francuzkiemu wysłać do Anglii swoich ajentów dla strzeżenia wychodźców francuzkich, spiskujących na życie cesarza. Dyrektor policji, Pietri, miał nawet wysłać do Londynu swoich najzręczniejszych wyżłów. Zdaje nam się, że wiadomość ta nie może być prawdziwą. Dumna i wolna Anglja nie mogłaby zezwolić na coś podobnego.

O stosunkach na półwyspie Apenińskim, nadeszły z Florencji następujące wiadomości, które zanadto są wymowne, abyśmy im mieli dodawać własne komentarze. *Gazzetta Ufficiale* pisze: „Według sprawozdań wszystkich prefektów z Toskany, w całej tej prowincji istnieje tylko jedna, dawniej utworzona banda. Wojska poszły za nią w pogoń i prawdopodobnie (?) nie zadługo się rozwiąże. Jedenaście indywiduów, należących do tej bandy, wróciło już do domów, a czterech uwięziono. W Kalabrji nie starano się (?) zaburzyć porządku publicznego“.

„Naczelnicy powstania Foglia i Piccolo zostali ranieni i wzięci w niewolę, a przeciw Ricciotemu Garibaldemu, młodszemu synowi jenerała, wydano mandat, ażeby go natychmiast aresztowano. Do Kalabrji wysłano nowe posiłki. Pułkownik Milgi ściga brygantów na wszystkich punktach“.

„Dnia 15. maja policja odbyła rewizję w królewskim pałacu we Florencji. Szukano bomb i innych materjałów pękających. W mieście znajduje się bardzo wiele obcych fizjognomji. W proprowincji Rawannie gwardja narodowa została rozbrojoną“.

„*Nazione* ogłasza proklamację do zbrojnych oddziałów w Toskanie, podpisaną przez robotnika w Liworno, niejakiego Gagliano, w której lud i wojsko są wezwani, ażeby niezwłocznie wyruszyli do Rzymu przy okrzyku: „Precz z papieżem-królem.“ Rząd papiezki obawia się napadu na swoje posiadłości. Gabinet florencki podzielając te obawy, rozkazał wojsku strzedz pilnie granic państwa kościelnego. — Do Palerma nadeszła eskadra z wojskiem na pokładzie. Zdaje się, że alarmujące wiadomości, nadchodzące z Francji przed plebiscytem, zachęciły republikanów włoskich do przedsięwzięcia zamachu, wszelako dziś, po świetnem zwycięztwie odniesionem przez rząd francuzki, stronnictwo to uważa swoją sprawę za przegraną“.

Do *Gazette de France* piszą z Liworno:

„Od czasu zamordowania konzula austrjackiego, mordercy zwracają teraz uwagę na konzula francuzkiego. Spiskowcy dowiedziawszy się o jego wyjeździe, chcieli sobie z nim postąpić tak samo jak z panem Inghiranu. Konzul francnzki, p. Leman dowiedziawszy się o tem, udał się do prefekta, który w towarzystwie dwóch komisarzów policji odprowadził go aż na pokład czekającego w porcie okrętu. — Do tego przyszliśmy, kończy rzeczony dziennik, po utworzeniu królestwa włoskiego“.

Kronika.

Wypadki miejscowe. W dzisiejszej *Gaz. Nar.* czytamy następującą uwagę redakcji: Dzienniki Lwowskie biorące wiadomości telegraficzne z naszego pisma, upraszamy o zacytowanie naszej Gazety. — *Dziennik Lwowski* zaś, który równocześnie z *Gazetą* wyszedł, pisze co następuje:

„W braku wszelkich nadzwyczajnych wypadków, w które zresztą Lwów nasz od pewnego czasu nie obfituje, zniewoleni jesteśmy na tem miejscu podawać szczególne wypadki mamelucko-demokratycznych knowań, o których nawet *Gazeta Narodowa* nic się dotąd dowiedzieć nie zdołała.

„Oto wczoraj o godzinie 3ciej z południa pojawił się w mieście naszem nadzwyczajny dodatek do nr. 112 *Dziennika Lwowskiego* a w nim była zamieszczona wiadomość z Pragi, że w dniu 15. bm. w Pradze odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie Hawliczka (Borowskiego) znakomitego publicysty czeskiego. Obecnego na tej uroczystości Smolkę ogromne masy zgromadzonego ludu czeskiego witały okrzykami: „Slava Smolkowi itd.

„Telegrafista donosząc nam o tem nazwał powyższą uroczystość obrzędem pogrzebowym, a *Gazeta Narodowa* w skromności swojej przedrukowując ten telegram, jako telegram swój własny otrzymany z Pragi, a nie rozumiejąc w czem błąd leży poprawiła go w ten sposób:

„Praga dnia 16. maja. Pogrzeb czeskiego publicysty Hawliczka odbył się z wielką uroczystością demonstracyjną. Podczas pogrzebu wznoszono okrzyki na cześć Smolki.“

„Hawliczek Borowsky, jak wiadomo zmarł przed czternastu laty i przed czternastu laty pogrzeb jego odbył się z wielką uroczystością demonstracyjną, ale Smolka bynajmniej podówczas na tym pogrzebie nie był, jeżeli zatem w portfejlu szanownego redaktora *Gazety* wiadomość ta, którą wczoraj umieściła zalegla od lat czternastu, prosilibyśmy o sprostowanie pomyłki przynajmniej co się tyczy obecności Smolki podówczas w Pradze.“

Stowarzyszenie gimnastyczne „Sokół“ odbyło dnia 15. b. m. w sali własnej walne zebranie, jednakowoż przy bardzo szczupłym udziale członków, których ogółem liczy 59, podczas kiedy „Biały Orzeł“ dosięga już liczby 300 czynnych i płacących wkładki członków. Z odczytanego sprawozdania rocznego pokazało się, że *Sokół* utrzymuje się wyłącznie prawie subwencjami. Dochód wynosił w roku 1869: 2826 zł., wydatki 2728 zł. Pozostało w kasie 98 zł. Po kilkogodzinnych debatach poczyniono niektóre zmiany w statutach i w regulaminie obrad walnego zgromadzenia. Najfatalniejszą z nich jest postanowienie w §. 1. regulaminu, że prawo głosowania przysłuża tylko tym, którzy od 4 miesięcy należą do Towarzystwa. Paragraf taki postawi Sokoła na etat wymarcia istniejących członków. Nikt nowy z pewnością nie przystąpi, a postanowienie to wsunięto umyślnie dla zwleczenia chwili pożądanej, w którejby się oba Towarzystwa *Sokół* i *Orzeł Biały* zlać miały w jedno wielkie, ruchliwe, żywotne i prawdziwie pożyteczne. Instytucja *Sokoła* sparaliżowana zaraz z początku przez byłego dyrektora, heroiczną gorliwością kilku wytrwałych członków wydziału, trzyma się górą, ale żywot ten jest rezultatem ostatecznych wysileń, które omdleją w końcu. Więc pocóż czekać upadku niechybnego losu, zamiast go uprzedzić. Do niedawna jeszcze pod wpływem pewnych osobistości koteryjnych panowała dążność do separatyzmu. Dziś po usunięciu i zwaleniu borbifaksów zapanował duch zgody i łączności, i zwycięży on z pewnością, bo siła krystylizacyjna jest silniejszą od rozkładowej.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie, bardzo burzliwe. Charakterystykę obu podamy jutro.

Podróż do Krakowa pociągiem spacerowym, który staraniem *Orła białego* w wilię Zielonych Świątek o godz. 8. wieczorem odjedzie ze Lwowa, kosztować będzie tam i napowrót tudzież do Wieliczki II. klasą 16 zł., III. klasą 11 zł. Zamówienia przyjmuje Zarząd drukarni *Dziennika Lwowsk.* Wsiadać będzie można i na wszystkich stacjach pomiędzy Lwowem a Krakowem.

Wykaz dorożkarzy ukaranych. Dyrekcja policji we Lwowie ukarała w 1szej połowie maja b. r. następujących fiakrów i dorożkarzy: Za przekroczenie taksy dorożkarza l. 40, za ekscesa i opilstwo dorożkarza l. 125, za nieporządek fiakra l. 23, 33, 43, dorożkarzy l. 16, 98, 128, 161, za nieostrożną jazdę fiakra l. 45, dorożkarzy l. 10, 93, 114, 148, za niedotrzymanie jazdy fiakra l. 9, dorożkarzy l. 159, 190, za niedbałość dorożkarza l. 98, za odmówienie jazdy dorożkarza l. 87. *(G. L.)*

Zarząd lwowski Towarzystwa Przyjaciół oświaty ludowej zaprenumerował dziesięć egzemplarzy *Dzwonka* dla gmin wiejskich powiatu lwowskiego. PP. nauczyciele lub naczelnicy gmin, chcący odbierać to pismo bezpłatnie wraz z przesyłką pocztową raczą się zgłosić do zarządu pod adresem: A Hirszberg ul. Halicka 450 1/4

W teatrze polskim odegrają dziś na dochód funduszu szkoły dramatycznej dramat 5. aktowy Oktawa Feuillet, p. t. Montjoye. P. Jan Królikowski wystąpi w roli Raoula Montjoye po raz wtóry podczas tegorocznych występów gościnnych we Lwowie.

Cena miejsc jest na ten raz podwyższoną.

Za spokój duszy ś. p. Władysława Sanguszki odbędzie się jutro o godz. 10 zrana nabożeństwo żałobne w Cerkwi Wołoskiej.

Zakład picia wód mineralnych na wzór podobnych zakładów w Warszawie i Krakowie, został urządzony przez kupca tutejszego p. Karola Schnbutha obok ogrodu miejskiego (Jezuickiego).

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 19. maja br. o godzinie 6. wieczorem — w sali ratuszowej. Na porządku dziennym:

1) Wybory dziewięciu członków do komisji wiecu delegatów miejskich i jednego członka do komisji zawiadującej fundacją ś. p. Gosiewskiego. 2) Zatwierdzenie wyboru naczelnika straży ogniowej ochotniczej. 3) Sprawa sprzedaży wys. rządowi gmachu pokarmelickiego (więzienia sądu krajowego). 4) Wnioski sekcji IV. względem oświadczenia się na podanie gminy Wołkowa o pozwolenie do odbywania jarmarków. 5) Zamiana gruntu obok zakładu kalek św. Łazarza. 6) Sprawa Komitetów kościelnych. 7) Wnioski sekcji I. względem wysłania delegatów do komisji zakładu ubogich. 8) Podania o nadanie prawa miejskiego: pp. Józefa Mayera właściciela realności i Teodora Waszkuryka stolarza.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji stypendyjnej Agenora hr. Gołuchowskiego za r. 1869. Przychodów było razem 1173 zł. 21 c. gotówką a 18.600 zł. w efektach. Wydatki wynosiły razem 1173 zł. 21 c. w gotówce. Porównywając zapas ostateczny 463 zł. 38 c. z zapasem początkowym 411 zł. 21 c. okazuje się pomnożenie o 52 zł. 17 c. Z gotowizny zapasu ostatecznego przeznaczono kwotę 103 zł. 38 c. na zakupno 5% listu zastawnego, zaś niewyczerpaną na zakupno resztę ulokuje się na rachunek bieżący w banku hipotecznym.

Tenże sam wydział ogłasza sprawozdanie z zarządu fundacji śp. Jana Żurakowskiego za r. 1869. Przychody wynosiły gotówką: 7899 zł. 1 1/2 w efektach 112.010 53 c. wydatki zaś razem: 7899 zł. 1 1/2 c. w efektach 112.010 53 c. Z majątku zarodowego okazuje się ubytek o 9 zł. 47 c. Rozporządzalną kwotę pierwszego bieżącego półrocza 1637 zł. 26 1/2 c. przeznaczono na zakupno 5% listów zastawnych Tow. kredytowego galicyjskiego.

W teatrze polskim w Krakowie musiano zawiesić zapowiedziane na niedzielę przedstawienie „Demimonde“ w ostatniej chwili, gdyż nikt nie przyszedł do teatru. Podobna scena wydarzyła się już w Krakowie przed tygodniem, kiedy miano grać Cherubina. Niezdała dyrekcja i zupełny upadek sceny krakowskiej mają być powodem, że publiczność krakowska nie uczęszcza wcale do teatru, chyba tylko wówczas, jeżeli się pojawi jaka znakomitość artystyczna, jak p. Richter, p. Modrzejewska i t. p.

Pierwszy dzień licytacji ruchomości Kirchmayera w Krakowie przyniósł około 1200 zł.

(*D.*) **Tarnów** d. 16. maja. (*Koresp. Dzien. Polsk.*) Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie towarzystwa „Mrówki.“ Publiczność nie była bardzo licznie zgromadzoną tak, że zaledwie było 14 członków, potrzebnych do powzięcia uchwał. W ogóle daje Tarnów przy każdej sposobności dowód swej obojętności dla oświaty narodowej. Posiedzenie zagaił przewodniczący p. dr. Salwach, który w krótkiej przemowie wyłuszczywszy cel tego towarzystwa, zawezwał zgromadzenie, aby przystąpiło do wyboru wydziału. Większością głosów wybrano tych 7. członków, którzy przyczynili się najbardziej do założenia towarzystwa. Mamy nadzieję, że gorliwemu staraniu p. dr. Salwacha uda się nietylko towarzystwo utrzymać lecz także osiągnąć celu, w którym założył się to Towarzystwo.

Wybory do Rady gm. w Kołomyi ukończono d. 12. bm. Partja narodowa w sojuszu z postępowymi żydami zwyciężyła zupełnie, centraly i partja wsteczna pobi- i zupełnie. Tryumf nie jest jednak jeszcze całkowitym, gdyż protestujący wybierają się osobiście do Lwowa, czy co wskórają wątpimy, gdyż wybory odbyły się tak legalnie jak może w żadnem innem mieście; burmistrz Thürmann, będąc już z góry na protest przygotowanym, trzymał się zupełnie według słów ustawy, jednakowoż ludzie źli najsłuszniejszą sprawę przeinaczyć potrafią. Że tylko ubocznie interesa tem panami a nie dobro miasta kieruje, najlepszym dowodem tego będzie następująca lista nowo wybranych radnych:

Radni 1go koła: ks. Kobłański (proboszcz ruski), Dr. med. Karpiński Jan, Dr Maciejowski (adwokat), Maramorosch Josel (kupiec), Maramorosch Johar (kupiec), Aystaten Emanuel (urz. drog.), Mykietyński Teodor (ob. miejs.), Weber Schnlim, Seidmann Mechel, Zaleski Emil (adjunkt sądu), Prociński Wiktor (urzęd. techn.) Kruniłowski (komisarz dyr. finanz.).

Radni 2go koła: Sennensieb Abraham, Piątkowski Wojciech, Breyer Saul, Filipowicz Teodor, Sidorowicz Jan, Chajes Josel, Hirsch Eisig, Zadembski Henryk (księgarz), Nowicki Maxym. (aptekarz), Feral Jan (lekarz), Kolm Szaja, Herman Lipa.

Radni 3go koła: Wiselberg Salomon, Funkenstein Josel, Thürmann Maxym. (dót. burm.), Baumung Jerzy, Büschel Jakób, Hillenbrand Edward (prezes sądu), Dr. Basch Wilhelm (adwokat), Kryżanowski Antoni, Hermann Szaja, Sonnenscher Leib, Żelichowski Józef. Klusik Michał (adjunkt sądowy). (*D. L.*)

W Borysławiu (pod Drohobyczą) wybrano do Rady gminnej 18 obywateli wyzn. żydowskiego, a 6. chrześcijan. Ze strony tychże ostatnich wniesiony został protest do namiestnictwa, żądający unieważnienia wyboru, ale pozostanie on zapewne bez skutku, ponieważ stosunek powyższy odpowiada zupełnie ogólnej liczbie uprawnionych do wyboru mieszkańców. Jest ich ogółem 424; w tej liczbie jest niespełna 1/4 chrześcian bo tylko 99, żydów zaś 326.

Nowe kurjozum w języku niemieckim pojawiło się d. 15. maja b. r. w Brodach. Jest to *Der Grenzwachter, politisch-illustrirtes, satirisches Stichblatt mit antimoscowitischer Gesinnung*. Redaktorem tego *Grenzwächtera* jest p. Alfred Zasmann. Numer 1 zawiera rozmowę dwóch żydów brodzkich, Szmula i Icka. Dowcipu w tej rozmowie, o który prawdopodobnie p. redaktorowi chodziło, dopatrzeć trudno. Oprócz tej rozmowy jest jeszcze kilka inseratów i podpis drukarni C. Jaspera w Wiedniu. Czego właściwie chciał osiągnąć p. Zassmann przez wydanie pierwszego numeru tego *Grenzwächtera*, odgadnąć nie możemy.

Nadanie szlachectwa. Cesarz nadał szlachectwo Stanisławowi Borkowskiemu, c. k. majorowi trzeciego pułku ułanów arcyksięcia Karola.

Wybór uzupełniający do Rady powiatowej. Członkiem Jasielskiej Rady powiatowej wybrany został 2. maja z grupy miast dr. med. p. Walerjan Macudziński.

Samobójstwo. W Sokolnikach w powiecie turczańskim odebrała sobie życie przez powieszenie włościanka Anna Pawłów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Pożary. Dnia 22. kwietnia zgorzały w Dydziowie w powiecie Turczańskim trzy zagrody włościańskie z zapasami zboża. Ogień był podłożony, szkoda niezabezpieczona wynosi 900 złr. D. 23. kwietnia zgorzały w Wolicy w pow. Pilznieńskim zagroda włościańska z zapasami zboża. Przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 450 złr. D. 30. kwietnia zgorzały w Brzezinach w pow. Ropczyckim zagroda włościańska z zapasami zboża. Przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 350 złr. D. 8 kwietnia zgorzała w Staremmieście w pow. Łańcuckim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru była nieostrożność, szkoda (niezabezpieczona) wynosi 150 złr. D. 8. maja zgorzał w Bachnowatem w pow. Turczańskim dom mieszkalny ze sprzętami. Przyczyna pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 50 złr. D. 8. maja zgorzała w Turenkach niżnych w pow. Turczańskim zagroda włościańska z zapasami zboża. Przyczyna pożaru niewiadoma. W ogniu kilku ludzi poniosło rany. (*G. L.*)

— Bawiący w Paryżu bogacz, **książę Hamilton** zrobił na plebiscycie wcale nie świetny interes. Założył się z jednym miljonerem, że Napoleon nie zbierze 5 miljonów głosów i zobowiązał się za każdy głos nad tę cyfrę zapłacić 1 fr. a za każdy głos, któregoby brakowało do 5 milj. miał dostać 2 fr. Tym sposobem przegrał przeszło 2 milj. fr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemyśl 17. maja. (*Telegram Dz. Pols.*) Targ zbożowy bardzo ożywiony. Pszenica 9 do 9.50, żyto 5.20—5.45, okowita z ręki 14.75 do 15 zł. wiadro.

(O.L.) **Buczacz** 16. maja (*Tel. Dz. Pols.*) Okowita gotowa za 41 miar 80° Trallesa 12.50 do 12.80, na czerwiec-sierpień 13—13.50. — Korzec pszenicy 170 ft. 7.80—8 zł., żyta 3.40 do 3.60 zł.

Przyspieszenie transportu bydła z Galicji w skutek ankiety targowej w Wiedniu, począwszy od 15. maja, następnie się przedstawia. Z Galicji i Bukowiny transportować się będzie bydło rogate do Florisdorfu za pomocą bezpośrednich pociągów z podniesioną szybkością jazdy, które tak rozdysponowane będą: 1) Pociąg I. odchodzi z Czerniowiec we środę o godz. 10. min. 54 wieczór, przychodzi do Florisdorfu w sobotę o godz. 11. min 24 przed południem. 2) Pociąg II. odchodzi z Czerniowiec we czwartek o godz. 1. min. 1 zrana, przychodzi do Florisdorfu w sobotę o godz. 2 min. 29 po południu. 3) Pociąg III. odchodzi z Czerniowiec we czwartek o godz. 5. min. 36 zrana, przychodzi do Florisdorfu w sobotę o godz. 4 min. 50 po południu. Ogólny przeciąg czasu jazdy trwać będzie koło 60 godzin, włącznie już z 7-godzinnym przystankiem w Oświęcimie, w celu karmy odbytym. Oprócz tego wyruszy pociąg osobny nr. IV. ze stacji z Przemyśla do Krakowa i położonemi między temi miejscowościami przestankowemi stacjami w miarę potrzeby, z Przemyśla we czwartek o godz. 11. min. 18 w nocy, a przybędzie do Florisdorfu w sobotę o godz. 10. min. 1 przed południem; jazda trwać będzie 34 godzin. Wszystkie transporta, które temi pociągami odbyć się mają, powinne być 48 godzin naprzód zapowiedziane i 5 godzin przed oznaczonym czasem odejścia pociągów, w celu dokładnego naładowania, już do dworca kolejowego przypędzone. Wszystkie te pociągi powinne mieć przewodnika, a mianowicie do każdych 40 sztuk po jednym przewodniku; od takich, które się składają więcej jak z 40tu sztuk, płaci przewodnik połowę należytości jazdy 3. klasy. Równocześnie obniża się należytość od czyszczenia wagonów z 55 na 40 centów od sztuki; w razie transportu większego, przynajmniej z 250 szt się składającego, mogą tego rodzaju pociągi także i w inne dnie odchodzić.

Na rzecz szkoły dublańskiej wpłynęły następujące dary:

1. Rada administracyjna miasta Lwowa, udzieliła tejże szkole zasiłek na r. 1870, na opłacanie myta w kwocie 120 zł.

2. Oddział samborski, ze składek od 12. członków na pokrycie niedoboru szkoły 82 zł.

Nadto oświadczył tenże Oddział, iż płacić będzie na rzecz szkoły z własnych funduszów przez lat trzy po 100 zł. w. a., jeżeli ta szkoła nadal staraniem Towarzystwa utrzymywaną będzie.

Okazaną temi ofiary gorliwość w popieraniu celów naukowych pomienionej szkoły, podaje komitet z wyrazem najżywszego uznania do wiadomości powszechnej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 14. maja 1870.

Prezes, *Smarzewski.* Sekr. *J. Grelinger-Greliński.*

Lwów, 15 maja. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej*). Ruch w handlu towarowym był ożywiony a mianowicie handel spirytusem. Ceny spirytusu zmniejszyły się były w listopadzie ubiegłego roku tak znacznie, iż we Lwowie płacono za wiadro 11 złr. 50 ct. W skutek znaczniejszej konsumcji i wielkiego wywozu tego artykułu do Wiednia, ceny wzrosły w ostatnich ośmin dniach bardzo znacznie. Transport spirytusu odbywa się w znacznej ilości z Czerniowiec ku południowym stacjom kolei lwowsko-czerniowieckiej-jaskiej, która zniżyła ceny transportu tego artykułu. — Handel naftą zmniejszył się w ostatnich ośmiu dniach jeszcze więcej niż dawniej tak, że tylko mała ilość tego artykułu wywieziono do Wiednia. Za naftę 42—45° płacono loco Drohobycz 12—12.75. Wosk ziemny był poszukiwany i płacono za niego 12 złr. Wielkie znaczenie ma dla świata handlowego wiadomość telegraficzna z d. 11. bm. o zniesieniu przez rząd pruski zaostrzonych przepisów i otwarciu granicy, którą zamknięto z powodu zarazy na bydło. Odtąd więc transport przez granicę do Mysłowic jest napowrót otwarty. Rozporządzenie to rządu pruskiego jest obecnie bardzo ważne, gdyż transport trzody chlewnej z Galicji do Prus poczyna się znacznie ożywiać. Szczególnie zakupnją pruskie fabryki krochmalu bardzo wielką ilość trzody chlewnej na wypas.

W handlu zbożowym w ostatnim tygodniu były ceny o wiele stalsze. Wynikło ztąd, iż na targu wrocławskim i berlińskim ceny wzrosły znacznie a obok tego popyt na targach galicyjskich był bardzo znaczny. Z Jarosławia wywieziono bardzo znaczną ilość żyta. Wiele zboża zakupywali także ajenci na targach w Czerniowcach, Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu i Brodach. Pszenicę zakupywano na konsumcję. Na targu gródeckim kupowano pszenicę dla młyna parowego w Przemyślu. Mniej poszukiwany był jęczmień. Owies wywożono tylko z zachodnich targów do Prus. Loco Lwów były ceny następnjące: pszenicę 170 ft. 9 złr. 10 ct., jęczmień 140 ft. 4 złr. 80 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 10 ct., owies 100 ft. 3 złr. 60 ct.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 10 złr. 25 ct., jęczmień 140 ft. 5 złr., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 4 złr. Przywóz zboża był mierny ale ruch handlowy ożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 złr. 80 ct., jęczmień 142 ft. 5 złr. 70 ct., żyto 170 ft. 6 złr. 25 ct., owies 100 ft. 4 złr. 25 ct. Ruch był ożywiony. Zboże wywieziono ztąd do Prus a w małej ilości i do Saksonii. Dębica: pszenica 170 ft. 9 złr. 50 ct., jęczmień 142 ft. 5 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 80 ct. owies 100 ft. 3 złr. 60 ct. Ruch był nieznaczny. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 złr. 50 ct., jęczmień 138 ft. 4 złr. 40 ct., żyto 160 ft. 5 złr. 60 ct., owies 98 ft. 3 złr. 50 ct. Ceny wzrastały, zboże wywożono do Prus. Na żyto jęczmień i owies był słaby popyt.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu 1100 sztuk koleją Lwowsko-Czerniowiecką i odesłana je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszego targu odstawiono na kolej 240 wołów.

(*M.*) **Wiedeń**, 16. maja. Węgiersko galicyjska kolej żelazna. Rząd węgierski i Wydział finansowy Izby niższej raźno bierze się do zbudowania kolei drugiej łączącej Galicję z Węgrami, bowiem Wydział finansowy postanowił upoważnić ministra skarbu rozpocząć budowę na koszt państwa, użyć do tego 3 miljony zł. w. a. z pożyczki kolejowej, zarazem rozpocząć układy o udzielenie koncesji na tę budowę pewnemu stowarzyszeniu. Wiedeńskie pisma nieprzyjazne ministrom uderzają z tego powodu na nich, nie podoba im się to łączenie ruchu handlowego Galicji z Węgrami bez przyzwolenia wiedeńskich Geldhabów i Rady centrałów. Przeciwnie zaś Węgrzy pochwalają to postępowanie znamionujące energję rządu.

* (*tt.*) **Wiedeń**, 16. maja. Targi zbożowe na naszej giełdzie mało ożywione. Wszystko wyczekuje bliższych relacyj z Węgier i z Odessy. Ceny jednak trzymają się w mierze i nie spadają.

Przed kilku dniami ogłosiła *Wiener Zeitung* koncesję dla nowego Towarzystwa akcyjnego pod firmą „*Galicia Actien-Gesellschaft zur Hebung industrieller und landwirthschaftlicher Gewerbe in Galizien*“. Dowiaduję się z dobrego źródła, że założyciele po większej części Prusacy, chcą jedynie porobić zyski syndykackie, i zniknąć następnie z horyzontu. Wyrobieniem tej koncesji zajmował się niejaki dr. Cohn z Wrocławia, który za usługi tajemnej natury posiada tytuł konzula austrjackiego, a zarazem wskutek zatajenia tych usług ma tytuł pruskiego radcy komisowego, i dziwię się bardzo, że rząd austrjacki po doświadczeniach zeszłorocznych jest tak łatwym jeszcze do udzielania tego rodzaju koncesyj spekulantom zagranicznym wątpliwej kondnity.

Kasjer Siemundta, p. Reicher — dotąd nie złapany. Szkodę z defraudacji 60.000 zł., ponosi głównie *Handelsgesellschaft für Forstprodukte.*

Ostatnie wiadomości.

Podług wiadomości, jakie dotychczas mamy, otrzymali zaproszenie do Wiednia na dzień 20. bm. ks. Leon Sapieha, Juljan Ławrowski, Smarzewski Seweryn, Grocholski Kazim., Krzeczunowicz Kornel, Skrzyński Ludwik. Smolka Fr., Zyblikiewicz Mik., Wodzicki Henryk (Ludwik podobno nie), Ziemiałkowski i Gołuchowski.

Na ogólnem zgromadzeniu krakowsk. Tow. przyjaciół oświaty z dnia 14. bm., wybrany został nowy zarząd, i to z wielu osób nie będących wcale członkami Towarzystwa. Gdy jednak osoby te reprezentują wielkie fortuny, być więc może, że pomiędzy niemi znajdą się mecenasi, którzy prywatnym swoim sumptem dźwigną towarzystwo, coby było nader pożądanem i co jest jedynym sposobem ratunku dla niego.

Wybrani zostali: prezesem Aleks. Kurtz, zastępcą prezesa Trzecieski Fran., członkami: Anczyc Wł., Raranowski Teodor, Buszczyński Stefan, Eberhard Franc., Jakubowski Faustyn, Koziebrodzki hr. Wł., Kremer Józef, książę Lubomirski Jerzy, dr. Lutostański Bolesław, Markiewicz Wład., Matejko Fr., Niedzielski Ant., Oettinger Józef, Pol Winc., Rydzowski And., Sabowski Wład., Skarzyński Dyonizy, Samelson Szymon, Szlachtowski Fel., Szujski Józef, Warszauer Jon., Wyrobek Wacł., Żółtowski Ign.; zastępcami: Bałucki Michał, Bełcikowski Ad., Biesiadecki St., Filasiewicz Hil., hr. Potocki Ad., Rapaport Arn., Sadowski Nep., Siemieński Wład.. Stalberger Teodor. Stroka Henryk, Studziński Marceli, Szczaniecki Kazimierz.

Wiedeński korespondent *Kraju* donosi, „że usilne wpływy na prezesa ministrów dokazały tego, że program podany przez *Pressę* zdementowano w *Wiener Abendpost pour l'entente* — ale program przecież wcale nie jest obcym zapatrywaniom i planom rządu“.

W Wiedniu rozpoczęła się już silna agitacja wyborcza z powodu oczekiwanych nowych wyborów do sejmu niższo austrjackiego. Na czele tej agitacji stanął *Tagblatt*. W numerze wczorajszym ogłosił on odezwę do wyborców sejmowych Niższej Austrji, pokrytą 300 podpisami najznaczniejszych obywateli, burmistrzow i radzców gminnych z okręgów wyborczych z Wiednia i z miast Niższej Austrji. Odezwa ta żąda nowych ludzi i oświadcza: „hasłem naszem jest, że zgodzimy się na każdą, konstytucyjną drogą dokonaną zmianę ustaw zasadniczych, któraby rajchsrat wyszły z bezpośrednich wyborów postawiła w miejsce dotychczasowego zastępstwa interesów i któraby zarówno z narodowym honorem jak i z narodowemi interesami Niemców w Austrji pogodzić się dała.“

Za przykładem wiedeńskiej Rady miejskiej poszła już, jak to było do przewidzenia, Rada miejska w Gracu. Na onegdajszem jej posiedzeniu wniósł radny dr. Posener, projekt adresu do prezydjum ministerstwa, wyrażający w energicznych słowach nieukontentowanie ludności z powodu, iż bar. Widmann zasiada dotąd w gabinecie. Adres ten przyjęty został w zasadzie jednogłośnie, co do formy zaś znaczną większością.

W kołach rządowych nie zgodzono się jeszcze,— jak pisze *Tagblatt* — co do sposobu, w jaki nastąpić ma uwolnienie bar. Widmanna z posady ministra.

Burmistrz wiedeński dr. Felder miał być wczoraj interpelowany w Radzie miejskiej o to, iż wiadomej uchwały tejże Rady nie wręczył dotąd prezydentowi ministrów.

Według telegramu *Nowej Pressy* przyjmowany był hr. Potocki za przybyciem swojem do Pragi przez dyrektora policji i jednego urzędnika namiestnictwa. Nieobecność Czechów przy tej okazji uważa *N. Presse* jako charakterystyczną oznakę sytuacji.

Według prywatnego telegramu *Czasu* hr. Potocki konferować miał wczoraj z przywódzcami czeskimi.

W sprawie Pogranicza wojskowego donosi *Pesti Naplo*, że minister wojny chciał, zanim jeszcze Pogranicze to zniesionem i rozwiązanem zostanie, zaprowadzić niektóre reformy i dotyczący projekt przedłożył cesarzowi. Cesarz jednak nie przyjął tego projektu; zdaje się, że cesarz sprawę tę chce oddać zupełnie w ręce rządu węgierskiego.

W Paryżu utrzymuje się pogłoska, że miejsce ks. Grammont'a w Wiedniu zajmie ks. Latour d'Auvergne; inni naznaczają na tę posadę margr. Banneville, którego miejsce zająłby w Rzymie bar. Malaret, poseł fracuzki we Florencji.

Cennik Izby handl. i prz. we Lwowie dnia 17. maja.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	236	00	237	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	206	00	207	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	000	00	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	72	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84	00	84	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	75	76	25
Banku hypot. galic. 6%	90	25	90	60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	75	91	75
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	74	65	75	15
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowińs.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi	00	00	00	00
„ „ „ . . II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	84
Dukat cesarski	5	80	5	85
Napoleondor	9	87	9	94
Półimperjał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy „	1	49 3/8	1	50 3/8
Banknoty polskie za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82 1/2	1	83 3/8
Srebro	121	50	122	75

(Pozycje II i III: bez kuponu bieżącego)

Telegrafowane kursa wiedeńskie

17. maja.

Jednolity dług państwa w banknotach 60 zł. 40 ct. w srebrze 69 zł. 85 ct. Losy pożyczki z 1860 r. 96 zł. 20 ct Akcje banku wiedeńskiego 722 zł. — ct. Akcje banku kredytowego 257 zł. 90 ct. Londyn 123 zł. 90 ct. Srebro 121 zł. 50 ct. Napoleondor 9 zł. 87 5/10 ct.

Wiedeń dnia 17. maja 2. godz. — m.

Węgierskie akcje kredyt. 87.50; **Akcje**: Banku ang. austr. 323.25; kolei Cisańskiej 226.75; kolei Karola-Lud. 235.—; kolei siedmiogr. 169.50; kolei połudn. 195.40; kolei alfoldzkiej 173.—; kolei państwowej 404.—; kolei lwowsko-czerniow. 207.50, banku franko-aust. 118.25; kolei węg. półn. wschod. 164.50; kolei półn. 225.25; kolei Rudolfa 166.—; kolei węg. wschod. 94.50; galic. oblig. indemn. 74.50; losy z r. 1864 118.50. Usposobienie: przy końcu stałe.

Wiedeń d. 17. maja 6. godz. — m.

Akcje: kolei koszycko-oderb. 61.50; kredytowe 258.40; banku ang. aust. 324.—; banku obrotowego 115.75; kolei Karola-Ludw. 234.50; kolei połud. 194.80; kolei państ. —.—; banku franko-austr. 119.—; banku ludow. z całą wpłatą 203.—; banku budown. 72.75; banku cent. 76.—; wied. Związku bankow. 237.50; kolei Elżbiety 198.75; losy z roku 1860—.—; napoleondor 9.88. Usposobienie bardzo stałe.

Paryż. Renta —.—. Lombardy —.—. Amer. —.—;

Berlin. Mosk. noty bank. 74 1/8; austr. akcje kredyt. 151—; lombardy 105 1/2; akcje galicyjskie 96—; kolei państwowej 218—; kolei rumuńskiej 70—; austr. noty bankowe 87 1/8. Usposobienie bardzo mdłe.

Wrocław. Pszenica w miejscu 82; żyto w m. 59. owies w m. 34; rzepak zimowy w m. —; koniczyna czerwona w m. —.

Przyjechali do Lwowa d. 18. maja.

Hotel Georga. Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, Eustachy i Antoni hr. Dembińscy z Nieniadowa, Stanisław Hordeński z Sądowej Wiszni, Adolf Friedberg z Jaworowa.

Hotel Angielski. Adolf Czajkowski z Bóbrki, Isydor Grocholski z Oserdowa, Teodor Hulimka z Chłopiatyna, Stanisław Malczewski z Czestnik, Ferdynand Rott z Jaśnisk, Maksymiljan Thürmann z Kołomyi, Jan Weiss z Czerniowiec.

Hotel Europejski. Karol Hauke z Zniatyna, Ignacy Krajewski z Czechi. Józef Nanowski z Koniuszek, Kajetan Kamil z Czerniowiec, Maksymilian de Hild z Łozna w Rosji.

Hotel Langa. Tadeusz Dyakowski z Młodziejowa.

Pod czarnym Orłem. Grzegorz Ludwik Tabużewski z Sochodołowa.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej »Lwów-Podz.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ o „ 3 „ 42 wieczór

ARNOLD WERNER

we Lwowie
utrzymuje na składzie

Grabie Shuttlewortha
i oryginalne angielskie
Przetrząsacze,
Obsypywacze,
Walce pierścieniowe. (618 4—6)

Świeże
WODY
mineralne
ze źródeł naturalnych
otrzymał
HANDEL
K. BAŁŁABANA
we Lwowie 296
„pod ZŁOTYM KOGUTEM“

Tanie stałe ceny jako też sumienne postępowanie zjednały memu Handlowi najlepszą reputację, a mojem **staraniem** jest i nadal w tym rokn Szanownych gości świeżą, na kilka transportów podzieloną wodą mineralną zaopatrywać.

Zamówienia na prowincję wykonuję natychmiast nie licząc nic za opakowanie 642 (1—3)

NAFTĘ

wysyłam **koleją na prowincję** każdego poniedziałku i piątku za przekazem, otrzymawszy przy zamówieniu najmniej 20%, zadatku.

Obecnie przedaję **hurtownie** począwszy od ćwierć cetnara: Naftę **salonową, dwa razy** rafinowaną, nieeksplodująca, całkiem czystą białą i zupełnie bezwonną cet. wied. po **20** złr.

Naftę czystą białą niezapalną **raz** tylko rafinowaną cet. w. po **18** złr.

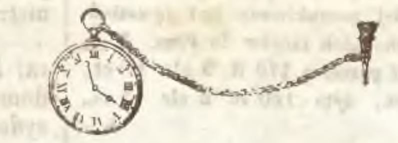
Naftę zaś czystą żółtawą **raz** tylko rafinowaną cet. w. po **16** złr.

Przy zakupnie **większych**, najmniej 5. cetnarowych ilościach, npuszczam oprócz tego odpowiedni **rabat.** 542 (5—?)

Naczynie stosowne za **kaucją** wypożyczam, którąto **kaucję** po zwróceniu naczynia zwracam.

Powszechne na prowincji utyskiwania na złą naftę, spowodowało mnie, że we Lwowie magazyn dla wywozu naftowego nrządziłem. Wszelkie zamówienia z prowincji nskuteczniam jak najlepiej i najspieszniej; ręczę oraz za dobroć towaru, za rzetelną wagę i dobre naczynie.

Piotr Miączyński
fabrykant nafty.



Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.
Oryginalne, rzetelne za bezcen.

Nikt na świecie nie jest wstanie niżej poszczególnione zegarki sprzedawać po tak niskich cenach.

Prawdziwy angielski w ogniu pozłacany ub. srebrny chronometr z podwójną kopertą, ładną emalią, kryształowemi szkiełkami, wraz z łańcuszkiem ze złota talmi i z medalionem kosztuje 20 złr. w najładniejszym futerale.

Prawdziwy złoty chronometr angielski z pojedynczą kopertą, i szkiełkami krzyształowemi z łańczszkiem i medalionem w szkatnle 17 złt.

Angielskie srebrne cylindrowe zegarki ze szkiełkami krzyształowemi, wskazówką minut, z łańcuszkiem, medalionem 10 złr.

Te same cylindrowe zegarki, w ogniu pozłacane z mechanizmem niklowym 12 złr.

Srebrne **wychwyty kotwiczne**, ze szkiełkami krzyształowemi i sprężyną 15 złr.

Srebrne wychwyty kotwiczne, remontoary bez kłuczykdw do nakręcania ze szkiełkami krzyształowemi, w drewnianym futerale po zł. 26, 28, 30.

Takie same złote po złr. 65, 75, 95,

Zegarki damskie srebrne ze szkiełkami krzyształowemi, w miniaturowym formacie, najlepiej w ogniu złocone, wraz z łańcuszkiem w futerale, po złr, 19 i 20 w najładniejszym fnteralu.

Takie same z podwójną kopertą i łańcuszkiem po złr. 18 516 (15—50)

Srebrne zegarki cylindrowe damskie w ogniu złocone po złr. 20.

Złote (próby 3) zegarki damskie ze sprężyną, szkiełkami krzyształowemi po złr. 22, 24, 25, 27.

Złote zegarki wysadzane dyamentami po złr. 40, 50, 60.

Złote remontoary po złr. 60, 80 do 100.

Zegarki ze złota talmi, z podwójną kopertą, sawonety ze wskazówką minut, szkiełkami krzyształowemi, mechanizmem z niklu, wraz z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem w futerale, wszystko za złr. 16 i 17.

Łańcuszki złote, długie i krótkie po złr. 15, 20 30, 50 do 100.

Łańcuszki srebrne po złr. 2, 3, 4, 6, do 10

Łńcuszki ze złota talmi długie i krótkie po złr. 1. 50, 2. 50, 3 do 5.

Na wszystkie zegarki daję się 3letnią rękojmię

Do czytelników.

Za nadesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem, załatwiam każde zamówienie w 24 godzinach, zaś te któreby się nie podobały zamieniam bez trudności.

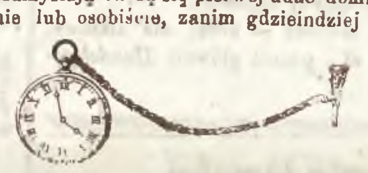
PHILIP FROMM

Uhren Fabrikant
Wien Rothenthurmstrasse nr. 9.
naprzeciw **Wollzelle.**

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są pierwszej jakości upraszam przeto odróżniać od podobnych pośledniejszych.

Wszyscy ci, którzy zegarki knpują lub kupić zamyślają raczą się pierwej udać domnie piśmnie lub osobiście, zanim gdzieindziej kupią.



Dwa pokoje

umeblowane, z kuchnią, od 1. czerwca przy ulicy Szerokiej Nr. 860 na drugiem piętrze do wynajęcia. 643 (1—?)

Sławny
BALSAM VETORINIEGO

Znany ze swej szybkiej niezawodnej skuteczności w różnych cierpieniach środek hygieniczno-toaletowy, nabyć można we Lwowie **wprost w fabryce przy ulicy Halickiej w domu W. Lewakowskiego pod l. 457¼** na dole w drugiej bramie; tudzież we Lwowie i na prowincji prawie w każdej aptece, w sklepach materjałowych. — Ostrzega się przytem Szanowną Publiczność, że pojawił się tu we Lwowie fałszywy Balsam Vetoriniego sprzedawany w odmiennych flakonach bez anonsów. 545 (9—?)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę)

leczy **listownie lekarz specjalny** dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie**, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. 584 (20—152)

Filja Banku Centralnego
we Lwowie
wydaje

5% ASYGNATY KASOWE
z ośmiodniowem wypowiedzeniem

6% ASYGNATY KASOWE
z trzydziestodniowem wypowiedzeniem

529 15—? **DYREKCJA.**

Ubezpieczenia  od gradobicia.

Podpisana **Jeneralna Ajencja Pierwszego Węgierskiego Towarzystwa powszechnych ubezpieczeń w Peszcie** *(proszę nie zamienić z później powstałym „Peszteńskim zakładem ubezpieczeń“)* ma zaszczyt zapraszać niniejszem do ubezpieczeń przeciw gradobiciu a przytem zwrócić uwagę na te punkta, przez które w naszym zakładzie ubezpieczonej publiczności większe korzyści są podane:

I. Także takie szkody wypłacane będą, które tylko 1/12 ubezpieczonej wartości wynoszą a zatem najmniejsza, istotna szkoda, uznaną będzie. 635 (3 3)

II. Żniwo i omłot, tylko wtenczas potrącone będą, gdy szkoda najmniej 1/4 części ubezpieczonego ziemiopłodu wynosi.

III. Jeżeli po gradobiciu powtórny zasiew miałby być zrobiony, to dochód z niego — jak to u innych zakładów — żadną miarą od wynagrodzenia szkody potrąconym nie będzie.

IV. Łany, które w ostatnich 8. latach gradobiciem dotknięte były, nie podlegają wyższej premii.

Wszelkie zresztą objaśnienia udzielają z całą gotowością podpisana **Jeneralna Ajencja** jakoteż i **powiatowe Ajencje.**

Lwów w maju 1870

Bióro we Lwowie
przy placu Marjackim na rogu szerokiej ulicy w domu Penthera Nr. 804¼.

JENERALNA AJENCJA
Pierwszego Węgierskiego Towarzystwa powszechnych ubezpieczeń w Peszcie

Boskovics
Sekretarz.

SKŁAD
prawdziwych amerykańskich zegarków kotwicznych
z chińkiego srebra bez kluczyka do nakręcania w cenie złr. **15.** a cylindry złr. **14.**

u ARMATYSA & MOERL.

Zegarmistrza we Lwowie przy ulicy halickiej Nr. 204. naprzeciw handlu P. Jürgensa.

Zegarki te są dobrze uregulowane z **zaręczeniem rocznem.** Wszystkie inne nie są z tą dekładnością robione, zwłaszcza że nasze są już teraz ulepszone od innych pierwotnie fabrykowanych, a co głównie, iż dowiedzionem jest, że zegarki z wychwytem **prawdziwie kotwicznym** czyli haczkowym są **najpewniejsze w chodzeniu a tem samem lepsze od wszelkich innych z odmiennemi konstrukcjami kotwicznemi.** Nasz skład ma zarazem wielki wybór wszelkich innych zegarków tak srebrnych jak złotych od cen najniższych do najwyższych; posiadamy również assortyment łańcuchów złotych, mężkich i damskich, jakoteż i srebrnych w najnowszych fasonach, opatrzonych stęplem rządowym. zegary pendułowe czyli Regulatory, bijące godziny i Repetiery.

Pracownia nasza przyjmuje wszelkiego rodzaju reperacje, które tylko wchodzą w zawód zegarmistrzowski.

Tak przy zakupionych jak i reperowanych zegarkach dajemy **najzupełniejsze zaręczenie** rzetelności, której nasza firma dała tylokrotne dowody, — i polecamy się nadal łaskawym względom. 535 (13—?)

Uwaga. Pozostałe jeszcze **zegary stołowe**, których po wysprzedaży nadal trzymać nie będziemy, sprzedajemy po cenach zadziwiająco tanich.

Wyłącznie i jedynie istniejący, najpewniejszy i najlepszy
ŚRODEK DO POROSTU WŁOSÓW

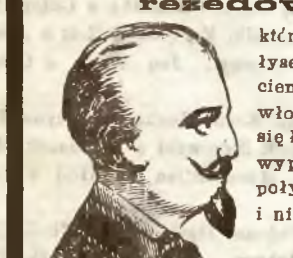
którému jedynie **tysiące ludzi** swój piękny włos zawdzięcza
Nie istnieje nic lepszego do utrzymania i przysporzenia porostu włosów

jak znana w całym świecie i tak wsławiona, przez medyczne znakomitości wypróbowana, najświetniejszemi i najcudowniejszemi skutkami uwieńczona, przez J. C. kr. apost. Mość, Cesarza Austrji Franciszka Józefa I., króla węgierskiego, czeskiego itd. itd.



wyłącznym c. k. przywilejem dla wszystkich prowincyj c. k. austrjackiego państwa i wszystkich węgierskich krajów koronnych patentem z dnia 18. listopada 1865 do l. 15.810—1892 odszczególniona. 512 (19—20)

rezedowa pomada kędzierzawiąca



której używając regularnie nawet najbardziej łyse miejsca porastają, a siwe i rude włosy ciemną barwę przybierają, wzmacnia ona posadę włosów cudownym sposobem, usuwa tworzenie się łupieżu w kilku dniach zupełnie, chroni od wypadania włosów na zawsze i nadaje naturalny połysk włosom, które się falisto układają i nie siwieją aż do najpóźniejszego wieku.

W skutek nader przyjemnego zapachu i wytwornego słoika służy ona nadto za ozdobę każdego najwykwintniejszego stolika toaletowego.



Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 zł. 50 ct. z przesyłką pocztową 1 zł. 60** ct.
Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Adres: Fabrik und Haupt-Central-Versendungs-Depot en gros et en detail

CARL POLT

Parfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in **Wien, Hernals, Annagasse 15,** we własnym domu, dokąd wszelkie pisemne zlecenia przesyłać należy, i zkąd zlecenia z prowincyj za przesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem jak najspieszniej załatwiane będą.

Główny skład we Lwowie jedynie u pp. **Z. Ruckera** aptek., **A. Berlinera** aptek., **F. Ehrlicha** kupca, tudzież **w Krakowie** u p. **J. Jahna**, kupca, **w Tarnowie** u p. **W. T. A. Wielogorskiego** kupca, **w Brzeżanach** u p. **J. Zminkowskiego** aptekarza.

UWAGA. Jak przy każdym szczególnym wyrobie, tak i przy tym dopuszczają się już naśladowań i fałszowań, i dla tego uprasza się o udawanie się w celu zakupna jedynie do wyż oznaczonych składów, i o wyraźne żądanie prawdziwej rezedowej pomady kędzierzawiącej KAROLA POLTA z Wiednia, jakoteż o zważanie na powyższą markę ochronną.

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład Kredytowy Włościański

wydaje we Lwowie i przez swoje biura zaliczkowe po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ z 30 „ „

Asygnacje te wypłaca Zakład **we Lwowie i w biurach zaliczkowych** po powiatach, w których takowe podjęte zostały; a na osobne żądanie wydaje się także asygnacje kasowe **płatne we Wiedniu** w banku związkowym (Vereinsbank).

Również nabyć można w Zakładzie i w biurach zaliczkowych

LISTY ZASTAWNE
Zakładu Kredytowego Włościańskiego

w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. austr.,

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** są **wolne od opodatkowania** i wylosowane będą w przeciągu **lat pietnastu.** Kupony tychże listów płatne są **we Lwowie,** w **biurach zaliczkowych po powiatach** i w banku związkowym we **Wiedniu.**

528 (8—?) **Dyrekcja.**

Bank krajowy galicyjski
wydaje
ASYGNATY KASOWE
(Kassascheine)

z następującą skalą procentową i odpowiedniemi terminami:

15% z 4
5½% z 30 } dniowem wypowiedzeniem.
6% z 45

Lwów, 15. marca 1870.

644 (1—?) **Dyrekcja.**